

Sygn. akt V K 1038/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lutego 2013 roku

Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia we Wrocławiu w Wydziale V Karnym,

w składzie :

Przewodniczący : SSRPaweł Pomianowski

Protokolant :Agnieszka Kozdra

po rozpoznaniu

na rozprawie w dniu 11 lutego 2013 roku we W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia Stare Miast Iwony Ochnik – Zając sprawy karnej z oskarżenia publicznego :

K. T.

ur. (...) w K.,

syna K. i A. z d. S.

oskarżonego o to, że :

w dniu 25 stycznia 2012 roku we W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. nr rej. (...) na skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) nie zachował szczególnej ostrożności oraz nie obserwował przedpola jazdy w wyniku czego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z kierującym rowerem K. K. (1) wskutek czego K. K. (1) doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jego ciała na okres dłuższy niż siedem dni,

- tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k.

I. na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k. i art. 67 § 1 k.k., warunkowo umarza postępowanie karne przeciwko oskarżonemu K. T. o czyn polegający na tym, że w dniu 25 stycznia 2012 roku we W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. nr rej. (...) na skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) nie zachował szczególnej ostrożności oraz nie obserwował przedpola jazdy w wyniku czego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu rowerem K. K. (2), powodując jego upadek, wskutek czego K. K. (1) doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jego ciała na okres dłuższy niż siedem dni, co stanowiło występki z art. 177 § 1 k.k. na okres próby wynoszący 1 (jeden) rok;

II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. orzeka wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego K. K. (1) nawiązkę w kwocie 300 (trzystu) złotych;

III. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym odstępuje od wymierzenia opłaty.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania jurysdykcyjnego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 stycznia 2012 roku około godziny 12.50, oskarżony K. T. jako kierowca jechał samochodem marki M. wraz ze swoją żoną M. K., która siedziała z przodu na miejscu dla pasażera. Jechali ulicą (...) od strony ulicy (...) w kierunku ulicy (...) we W.. W tym czasie było nieznaczne zachmurzenie, nie występowały opady atmosferyczne. Nawierzchnia jezdni był czysta, sucha i gładka. Dojeżdżając do skrzyżowania z ulicą (...) zatrzymał pojazd przed przejściem dla pieszych znajdującym się bezpośrednio przed skrzyżowaniem. Przepuścił pieszych, po czym podjechał do ulicy (...), chcąc skręcić w lewo w ulicę (...) w kierunku ulicy (...).

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 22, 100-102,

zeznania świadka M. K., k. 26, 103-105,

opinie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych K. D. (1), k. 39-49, 117-120, 127-146,

Ulica (...) była ulicą z pierwszeństwem przejazdu. Dla kierowców jadących ulicą (...) ustawiony był znak B-20 „stop”. Miejscem zatrzymania się w związku ze znakiem „stop” była znajdująca się na ulicy (...) linia P-12 „linia bezwzględnego zatrzymania się”. K. T. po przepuszczeniu pieszych podjechał do linii P-12. Następnie zatrzymał pojazd, czekając aż przejadą pojazdy jadące ulicą (...). K. T. chciał skręcić w lewo w ulicę (...) i wjechać bezpośrednio pod wiadukt. Filary wiaduktu znajdujące się w tym miejscu nie ograniczały mu widoczności ulicy (...) w kierunku, w którym chciał skręcić. Następnie oskarżony zaczął wolny manewr skrętu w lewo w ulicę (...). W tym samym czasie jeźdźcą ulicy (...) od strony ulicy (...) jechał rowerem K. K. (1), który wjeżdżając pod wiadukt miał lekko pochyloną do dołu głowę. K. K. (1) miał wówczas protezę przedramienia jednej ręki.

Dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 22, 100-102,

częściowo zeznania M. K., k. 26, 103-105,

opinie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych K. D. (1), k. 39-49, 117-120, 127-146,

zeznania świadka K. K. (1), k. 14-15, 102-103,

protokół oględzin miejsca wypadku, k. 4-5,

szkic, k. 6,

dokumentacja fotograficzna, k. 11.

Skręcając w lewo K. T., nie upewniając się do końca, czy z lewej strony nikt nie nadjeżdża, i nie zauważywszy jadącego ulicą (...) rowerem K. K. (1) zaczął powoli wykonywać manewr skrętu w lewo. W trakcie jego wykonywania w pewnym momencie zauważył nadjeżdżającego ulicą (...), który z lekko pochyloną do dołu głową kierował rowerem i jechał prosto w jego samochód. Oskarżony zaczął hamować, w wyniku czego zatrzymał samochód, będąc niemal całą swoją długością na jezdni ulicy (...). Tylne lewe koło samochodu M. znajdowało się na wyrysowanej linii P-12.

Dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 22, 100-102,

częściowo zeznania M. K., k. 26, 103-105,

opinie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych K. D. (1), k. 39-49, 117-120, 127-146,

zeznania świadka K. K. (1), k. 14-15, 102-103,

protokół oględzin miejsca wypadku, k. 4-5,

szkic, k. 6,

dokumentacja fotograficzna, k. 11,

K. K. (1) zauważył zbyt późno wyjeżdżającego z ulicy (...) i skręcającego w lewo M., który wjechał na jego tor jazdy. Próbował jeszcze wyminąć hamującego M., który zatrzymał się na ulicy (...), stracił jednak kontrolę na rowerem i upadł na jezdnię, bezpośrednio przed maską samochodu kierowanego przez K. T.. Stojący na jezdni samochód K. T. blokował cały pas ruchu ulicy (...) w kierunku ulicy (...) przez co pojazdy jadące w tamtym kierunku musiały wymijać samochód oskarżonego najeżdżając na przeciwny pas ruchu. Na miejsce wezwana została Policja oraz karetka Pogotowia (...), która zabrała K. K. (1) do szpitala. K. T. w chwili zdarzenia posiadał 0,00 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu,

Dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 22, 100-102,

częściowo zeznania M. K., k. 26, 103-105,

opinie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych K. D. (1), k. 39-49, 117-120, 127-146,

zeznania świadka K. K. (1), k. 14-15, 102-103,

zeznania świadka D. B., k. 30, 117,

zeznania świadka Ł. K., k. 105,

protokół oględzin miejsca wypadku, k. 4-5,

szkic, k. 6,

dokumentacja fotograficzna, k. 11,

protokół przebiegu badania stanu trzeźwości, k. 2-3.

W wyniku oględzin pojazdu M. stwierdzono, iż pojazd posiada jedynie przetarcie na lewym, przednim narożniku samochodu, na masce.

Dowód:

zeznania świadka D. B., k. 30, 117,

protokół oględzin pojazdu k. 7-8, 9-11.

W wyniku wypadku K. K. (1) doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jego ciała na okres dłuższy niż siedem dni.

Dowód:

zeznania świadka K. K. (1), k. 14-15, 102-103,

opinia sądowo – lekarska k. 17,

K. T. urodził się 21 sierpnia 1943 roku w K.. Jest żonaty i bezdzietny. Na ma nikogo na utrzymaniu. Ma wykształcenie średnie. Z zawodu jest aktorem. Utrzymuje się z emerytury w wysokości 1.400 zł. Nie był leczony psychiatrycznie, odwykowo i neurologicznie. Nie był uprzednio karany sądownie.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 22, 100-102,

dane o karalności k. 27,

wywiad środowiskowy k. 28.

W toku dochodzenia oskarżony K. T. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony wyjaśnił, iż tamtego dnia kierował samochodem marki M. i wraz z żoną, która siedziała obok, jechał do szpitala ulicą (...) od strony ulicy (...). Dojechał do skrzyżowania z ulicą (...), na którym chciał skręcić w lewo. Przepuścił pieszych, a następnie wysunął się do przodu chcąc mieć lepszą widoczność., którą ograniczały z lewej strony słupy wiaduktu zatrzymał się. Po 2-3 sekundach stania wyjechał nagle z lewej strony kierujący rowerem mężczyzna, który jechał bardzo szybko jak na rowerzystę i miał spuszczone głowę. Będąc już na wysokości przodu jego samochodu rowerzysta zahamował i wyrócił się. Oskarżony podkreślił, iż rowerzysta nie uderzył ani rowerem, ani ciałem w jego samochód. Dodał też, iż nie przestawiał samochodu do przyjazdu policji, a pokrzywdzony był przytomny i mówił, że nie wie, co się stało i boli go noga. Oskarżony wyjaśnił, iż jego zdaniem rowerzysta mógł go spokojnie ominąć jakby właściwie obserwował drogę, gdyż droga była wolna. Nie zajechał mu drogi nagle, tylko stał już w tym miejscu wcześniej, co najmniej kilka sekund.

W toku postępowania sądowego oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Odnośnie przebiegu zdarzenia oskarżony wskazał, iż jechali wówczas ul. (...) do Z.. Pierwsze zatrzymanie było tam na przejściu dla pieszych, stanęli na nim i przepuścił wtedy pieszych. Po dojeździe do białej linii czekał na przejazd samochodów z lewej i prawej strony ul. (...), które ruszyły ze światła. Oskarżony podkreślił, iż całkowicie się zatrzymał przed białą linią, tam gdzie jest ulica oznakowana. Czekał na opuszczenie jadących samochodów. K. T. wyjaśnił przy tym, iż w związku z tym, iż są tam słupy od wiaduktu zdarza się, że jest niewidoczna część ulicy (...), że nie widać wyjeżdżających samochodów od ul. (...) w ul. (...). Wskazał, iż samochody wjeżdżają w ul. (...) z ul. (...) bo jest im krócej. Ulica (...) jest równoległa do ul. (...), jest ulicą jednokierunkową. Samochody ułatwiają sobie wjazd i skręcają w ul. (...). Następnie oskarżony wyjaśnił, iż wysunął się na jezdnię, może trochę za bardzo. Nie wyjechał płynnie tylko wyjechał na ul. (...) i zatrzymał się, żeby się upewnić, że może się spokojnie włączyć się do ruchu. Od strony ul. (...) nie było żadnego widać ani samochodu ani rowerzysty. Oskarżony zaznaczył, iż nie wie jak znalazł się rowerzysta na środku jezdni, czy zjechał z chodniku czy z ul. (...). On go w ogóle nie widział. Oni go zobaczyli jak był parę metrów przed samochodem, z lewej strony samochodu. Jechał od strony ul. (...) pod wiaduktem. Był pod wiaduktem od niego parę metrów. Jechał środkiem jezdni. On był w tym czasie jak zobaczył rowerzystę, był lewym kołem jeszcze na białej linii, był lewym tylnym kołem na linii stopu, kiedy zobaczył jadącego rowerzystę z nisko opuszczoną głową i bardzo rozpędzonego. Już stali, zatrzymali się i zobaczyli rowerzystę, tak, że nie mogli się już cofnąć, żeby ułatwić przejazd. Pokrzywdzony się wtedy wyrócił. Oskarżony dodał, iż K. K. (1) jechał środkiem jezdni, pedałowal, miał głowę nisko opuszczoną, patrzył w ziemię jak zobaczył samochód tuż przed samochodem jadąc środkiem, osią jezdni. K. T. nie wiedział, co próbował rowerzysta, rower poleciał w jedną stronę, rowerzysta w drugą stronę. Oskarżony widział raptem wywracającego się człowieka. Oskarżony nie potrafił jednak opowiedzieć, co to było czy to było, czy wymijanie czy coś innego. Rower upadł na jezdnię a pokrzywdzony przeleciał przez rower i upadł przed samochodem, samochód nie miał żadnego kontaktu z rowerzystą. Następnie oglądali przód maski samochodu z policjantami i z żoną i nie znaleźli na masce samochodu ani jednego miejsca otarcia żadnego kurzu nawet, nie było dotknięcia z maską. Oskarżony dodał, iż dzwonił na pogotowie, ale się nie połączył. Ostatecznie na miejsce przyjechała karetka.

Oskarżony podkreślił, że się nie przyznaje, że był jedynym sprawcą wypadku. Czuje się niewinny. Sytuacji uniknięcia tego zdarzenia było wiele. Oskarżony dodał, iż wyjechać kiedyś trzeba było na jezdnię. Nie wiedział jednak skąd tam się znalazł kierowca roweru. Był bardzo ostrożny. Dodał, iż nie umie powiedzieć, czy prawidłowo wyjechał wówczas na ulicę (...).

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. k. 22, 100-102,

W świetle całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, wina oskarżonego, sprawstwo, jak i okoliczności popełnienia przez niego zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu zabronionego nie budziły wątpliwości.

Sąd swoje ustalenia faktyczne oparł przede wszystkim na opiniach biegłego K. D. (2) oraz częściowo na wyjaśnieniach samego oskarżonego, a także na zeznaniach świadków – pokrzywdzonego K. K. (1), D. B., a także w pewnym stopniu na zeznaniach M. K.. Dokonując ustaleń faktycznych Sąd miał również na uwadze opinię sądowo – lekarską oraz protokoły oględzin z miejsca wypadku oraz pojazdu należącego do K. T..

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy w tej sprawie Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnienia oskarżonego nie były do końca wiarygodne. Zdaniem Sądu były one w wielu miejscach niespójne, niekonsekwentne, a także nielogiczne. W ocenie Sądu w tym zakresie jego wyjaśnienia stanowiły w dużej mierze linię obrony, która miała prowadzić do uniknięcia odpowiedzialności karnej za spowodowanie tego wypadku. Tymczasem nawet przyczynienie się pokrzywdzonego do zaistnienia tego wypadku, o czym mówił przez cały czas oskarżony, nie mogło wykluczyć takiej odpowiedzialności K. T..

Oceniając zaś wyjaśnienia oskarżonego zwrócić należy uwagę na fakt, iż oskarżony, podobnie zresztą jak jego żona M. B., z faktu niezauważenia pokrzywdzonego w sposób niezrozumiały i nielogiczny próbował wywieść, iż pokrzywdzony na pewno jechał nieprzepisowo, nie obserwował przedpola jazdy i to rowerzysta ponosił właściwie odpowiedzialność za wypadek, w wyniku którego doznał złamania nogi. Tymczasem oskarżony zdawał się nie zauważyć, iż to on wyjechał z drogi podporządkowanej, a w chwili zdarzenia rowerzysta jechał ulicą z pierwszeństwem przejazdu.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, niewiarygodne były w szczególności zapewnienia oskarżonego, iż wjeżdżając w ulicę (...) dochował szczególnej ostrożności przy obserwacji tej ulicy, która, co wiedział, była drogą z pierwszeństwem przejazdu. W tym miejscu wskazać należy w szczególności, iż z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, opartej na oględzinach miejsca zdarzenia, wynikało kategorycznie, iż widoczność na tym skrzyżowaniu, mając na uwadze filary znajdujące się pod wiaduktem przechodzącym nad ulicą (...), była bardzo dobra. Żaden z filarów, wbrew twierdzeniom oskarżonego, nie zakłócał też możliwości prawidłowej obserwacji ulicy (...), przez kierowcę chcącego, tak jak oskarżony, skrócić w lewo z ulicy (...). Doskonale widoczne było to zresztą na zdjęciu, które zostało zrobione przez biegłego na tym skrzyżowaniu i które pokazywało widok na ulicę (...) w kierunku skrętu oskarżonego z prawidłowo zatrzymanego samochodu na skrzyżowaniu z ulicą (...). Okoliczności te prowadziły zatem do konkluzji, iż oskarżony stojąc prawidłowo, przed linią poziomą stopu, mógł w sposób prawidłowy obserwować ulicę z pierwszeństwem przejazdu i niekoniecznym było wcale wyjeżdżanie za tę linię, jak to czynił miał, według jego zapewnień, oskarżony.

Niewiarygodnie brzmiały tym samym twierdzenia K. T., iż aby móc widzieć w sposób wystarczający ulicę (...) i ocenić, czy żaden pojazd nie nadjeżdża, musiał on wyjechać poza linię poziomą stopu na jezdnię ulicy (...). Analizując bowiem, chociażby sporządzoną w sposób profesjonalny, jasny i rzetelny opinię biegłego K. D. (2), ale również, mając na uwadze zasady logicznego rozumowania, nieuniknionym było dojście do kategorycznego przekonania, iż w sytuacji prawidłowej obserwacji z pojazdu zatrzymanego na linii stopu, oskarżony K. T. zauważyłby nadjeżdżającego rowerem

K. K. (1). I to, jak wskazał biegły w opinii, w każdym wariancie poruszania się pokrzywdzonego rowerem, nawet w sytuacji jego zjechania z chodnika położonego przy jezdni ulicy (...) tuż przed wiaduktem.

Te zaś ustalenia, w ocenie Sądu, prowadziły do dalszej konkluzji, iż zachowanie oskarżonego, który wyjechał w ten sposób na jezdnię ulicy (...), wynikało z zupełnie z innych okoliczności niż przez niego podawane. Zdaniem Sądu taki sposób zachowania się oskarżonego spowodowany był tym, iż nie zauważył on po prostu nadjeżdżającego pokrzywdzonego, a następnie rozpoczął i kontynuował manewr skrętu w lewo do momentu, gdy zobaczył nadjeżdżającego rowerzystę. O takim stanie rzeczy świadczyło również powypadkowe ułożenie samochodu oskarżonego. Jego pojazd w chwili zatrzymania znajdował się niemal całą swoją długością na jezdni ulicy (...). Pamiętać przy tym należy, iż zatrzymanie pojazdu w tym miejscu nie było spowodowane żadną awarią. W swoich zeznaniach świadek – policjant wezwany na miejsce wypadku, wskazał zresztą, iż oskarżony poinformował go na miejscu, iż nie zauważył jadącego ulicą (...) rowerzysty, o on za bardzo wysunął przód pojazdu.

Za całkowicie niewiarygodne należało zatem w tym kontekście uznać wyjaśnienia oskarżonego, który stwierdził, że przepuścił pieszych, a następnie wysunął się do przodu chcąc mieć lepszą widoczność., którą ograniczały z lewej strony słupy wiaduktu, po czym zatrzymał się, a po 2-3 sekundach stania wyjechał nagle z lewej strony kierujący rowerem mężczyzna, który jechał bardzo szybko jak na rowerzystę i miał spuszczoną głowę. Takie tłumaczenia oskarżonego brzmiały wręcz naiwnie, a na pewno nielogicznie. Z takich tłumaczeń wynikało bowiem, iż oskarżony wysunięciem się w celu lepszej obserwacji drogi nazwał wyjechanie samochodem niemal na całą szerokość pasa ulicy (...). Z zeznań świadka Ł. K., jak i opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków wynikało zaś, że w ten sposób oskarżony zablokował cały jeden pas ruchu, a jego położenie powodowało to, iż aby wyminąć jego pojazd, kierowcy jadący ulicą (...) w kierunku ulicy (...) musieli właściwie wjeżdżać na przeciwny pas ruchu. Jak zatem traktować twierdzenia oskarżonego, iż było to całkowicie prawidłowe jego zachowanie, wręcz mógł on w ten sposób przystanąć, aby lepiej obserwować jezdnię. I wcale decydujące w tym aspekcie sprawy nie były twierdzenia biegłego, lecz zasady logicznego rozumowania, czy też doświadczenia życiowego. Nikt bowiem nie wjeżdża na drogę z pierwszeństwem przejazdu całą długością samochodu, po czym zatrzymuje się, aby w ten sposób lepiej obserwować jezdnię przed planowanym skrętem. W świetle powyższego naiwnie brzmiały inne wyjaśnienia oskarżonego, iż może trochę za bardzo wysunął swój pojazd. Zauważyć należy przy tym, iż sam oskarżony przyznał, iż właściwie nie wie skąd wziął się tam ten rowerzysta, co w konfrontacji z treścią opinii i zasadami logicznego rozumowania nakazywało przyjąć, iż K. T. niedostatecznie obserwował ulicę (...) przed wykonywaniem manewru skrętu w lewo, zaś powodem zatrzymania samochodu w takim miejscu spowodowane było właśnie zbyt późnym zauważeniem rowerzysty i próbie zahamowania, aby w ten sposób uniknąć wypadku. Sam biegły zresztą słusznie zadawał pytanie w opinii uzupełniającej, mając na uwadze wyjaśnienia oskarżonego, zadając pytanie, z jakiego powodu kierujący M. właściwie zatrzymał się na prawej części jezdni ulicy (...), skoro sam K. T. w swoich wyjaśnieniach wskazywał w pewnym momencie, iż z lewej i prawej strony nic nie jechało.

W tym kontekście niewiarygodnie brzmiały również zeznania żony oskarżonego – M. K., która również usiłowała przekonać, iż zachowanie oskarżonego jako kierowcy było jak najbardziej prawidłowe, a w chwili wjazdu przez nich na ulicę (...) nie jechał nią pokrzywdzony K. K. (1). W tym miejscu zgodzić można było się jedynie z twierdzeniem jadących samochodem M., iż nie widzieli oni jadącego rowerem K. K. (1). W ocenie Sądu, nie oznaczało to jednak, jak twierdził oskarżony i jego żona, że K. T. jechał w sposób prawidłowy, a to przez nieostrożne, niezgodne z przepisami zachowanie rowerzysty doszło do wypadku.

Niewiarygodnie brzmiały w szczególności zeznania M. K., która twierdziła: „...ja siedziałam koło męża i obserwowałam również całą sytuację, zawsze tak robię. Spojrzeliśmy w lewo, czyściutko, spojrzeliśmy w prawo czyściutko. Zawsze spoglądamy drugi raz w lewo i w tym momencie zobaczyliśmy pana jadącego na rowerze, bardzo szybko jadącego i ze spuszczoną głową zobaczyłam go przy drugim spojrzeniu. Jak go zobaczyliśmy to już wyjeżdżał spod wiaduktu, nie wiem jak się tam znalazł, czy zjechał ze ścieżki rowerowej, czy zjechał z chodnika, nie mam pojęcia”. W świetle tych zeznań nasuwało się bowiem od razu pytanie to właściwie skąd się tam wziął rowerzysta, skoro w sposób prawidłowy obserwowali z mężem drogę, a na drodze było „czyściutko”. Z uzupełniającej z kolei opinii biegłego wynikało, iż nawet gdyby K. K. (1) zjechał z chodnika w sposób sugerowany przez oskarżonego byłby dla siedzących w samochodzie

doskonale widoczny i to przy prawidłowym zatrzymaniu pojazdu na ulicy (...). W tym miejscu niewiarygodnie brzmiały również twierdzenia M. K., iż filary wiaduktu uniemożliwiały im prawidłową obserwację. Przeczyła temu chociażby opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadku oparta w tym względzie na oględzinach miejsca wypadku.

Podobnie jak w przypadku wyjaśnień oskarżonego nie znajdujemy w zeznaniach M. K. wiarygodnej odpowiedzi na pytanie dlaczego oskarżony zatrzymał się w takim miejscu jezdni ulicy (...). Według bowiem zapewnień obojga w chwili, gdy zobaczyli oni pokrzywdzonego ich samochód nie był w ruchu. Zdaniem Sądu, w świetle podanej już wcześniej argumentacji, nielogicznie brzmiały ich zapewnienia, że dopiero z tego umiejscowienia samochodu było widać w sposób prawidłowy ulicę (...) w kierunku ulicy (...). Jej zeznania rodziły zresztą te same pytania i wątpliwości, jak w przypadku wyjaśnień oskarżonego. Skoro bowiem M. K. twierdziła, iż wyjechali z ulicy (...) jak było „czyściutko” zarówno z prawej i jak właśnie lewej strony, to dlaczego konieczne było zatrzymanie pojazdu właściwie na całej szerokości jednego pasa ruchu ulicy (...). M. K. przeczyła sobie zresztą sama, raz utrzymując, iż wyjechali dopiero wówczas, gdy na ulicy (...) nie było już pojazdów, w innej części zeznań utrzymując, iż mieli utrudniony widok z powodu filarów, a zatem podjechali tak, aby widzieć drogę. W takim bowiem układzie M. K. nie mówiłaby, że nikt z lewej i prawej strony nie jedzie, tylko utrzymywała, iż nie widzieli, czy coś jedzie, czy nie, i dlatego wysuwali się pojazdem wolno.

Zupełnie niespójnie i niekonsekwentnie brzmiały przy tym zeznania tego świadka, z których wynikało, iż zobaczyła rowerzystę właściwie dopiero przed maską samochodu. Oznaczałoby to bowiem, że wcale nie zachowała, jak utrzymywała, szczególnej uwagi na skrzyżowaniu, skoro dopiero w takim momencie zobaczyła K. K. (1), nie widząc zupełnie jak nadjeżdża. Z drugiej strony ta część jej zeznań wręcz pozwalała na konkluzję, iż zarówno oskarżony, jak i ona po prostu nie dość uważnie obserwowali jezdnię ulicy (...) w kierunku ulicy (...), a pojawienie się rowerzysty było dla nich zaskoczeniem, przez co doszło do wypadku.

Zdaniem Sądu, w świetle całokształtu materiału dowodowego, tym bardziej niewiarygodnie brzmiały zeznania M. K., iż swoim samochodem jedynie „kawalątek” wyjechali na ulicę (...). Trudno bowiem takim „kawalątkiem” nazwać całą niemal długość pojazdu.

To zaś prowadziło do konkluzji, iż w rzeczywistości K. T. nie zauważył nadjeżdżającego rowerzysty w momencie rozpoczynania manewru skrętu, a doszło do tego dopiero w momencie, gdy ten manewr już wykonywał, będąc przekonany, że nic nie nadjeżdża. Było jednak za późno, aby zapobiec przewróceniu się K. K. (1) na jezdnię. Oskarżony nie miał bowiem żadnego racjonalnego powodu, aby zatrzymywać pojazd akurat w tym miejscu. Nie stwierdzono zaś żadnej awarii pojazdu. Takiej awarii nie zgłaszał też oskarżony, który nadto nie wskazywał na inne możliwe przyczyny zatrzymania pojazdu akurat w tym miejscu. Niewiarygodne były natomiast jego twierdzenia, iż dopiero z tego punktu mógł w sposób prawidłowy obserwować drogę.

Znamienne były zresztą słowa świadka D. B., który zeznał, iż jak rozmawiał ze starszym małżeństwem, jadącym samochodem M., usłyszał od kierowcy, że jak dojeżdżali, samochód za bardzo poleciał w wyniku opóźnienia w hamowaniu, zatrzymał się i w tym momencie najechał na niego rowerzysta. W tym zakresie Sąd nie miał podstaw do twierdzenia, iż D. B. zeznawał tutaj nieprawdę, tym bardziej, iż słowa te znajdowały potwierdzenie zarówno w zasadach logicznego rozumowania, jak i pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Ten sam policjant zeznał też, iż kierowca samochodu w rozmowie z nim poczuwał się do winy.

Oceniając z kolei zeznania pokrzywdzonego Sąd dał im wiarę w części, w której K. K. (1) opisywał, z jakiego kierunku jechał i to, że jechał ulicą (...) od ulicy (...). W tym zakresie zeznania pokrzywdzonego były logiczne, spójne i konsekwentne. W niniejszej sprawie nie ulegało bowiem wątpliwości, iż pokrzywdzony rowerem jechał ulicą (...). Sam zresztą oskarżony i jego żona utrzymywali, iż jechał on z tamtego kierunku. Jak wskazał zaś biegły, dla ustalenia sprawcy wypadku nie miało de facto znaczenia to, którą częścią pasa jechał K. K. (1), czy przy prawej krawędzi jezdni, czy osią pasa ruchu, czy też po jego lewej stronie. W każdym wypadku bowiem i tak powodem upadku K. K. (1) było nieprawidłowe zachowanie oskarżonego.

Sąd miał natomiast wątpliwości co do tego, czy K. K. (1), faktycznie w sposób prawidłowy obserwował przedpole jazdy. Zarówno oskarżony, jak i M. K. wskazywali wyraźnie, iż pokrzywdzony miał spuszczone głowę, co musiało mu utrudniać obserwację. Sam K. K. (1) nie potrafił też właściwie poza wskazaniem, iż jechał ulicą (...) w kierunku ulicy (...), podać, w którym właściwie miejscu doszło do wypadku, i w którym momencie zauważył właściwie pojazd oskarżonego. W tym zakresie jego relacja była sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania i pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. W ocenie Sądu, okoliczności te wskazywały, iż w sposób niedostateczny obserwował pokrzywdzony przedpole jazdy, a w szczególności zbyt późno zauważył on wyjeżdżającego z ulicy (...), kierowanego przez oskarżonego. Nie zmieniało to oczywiście ustaleń, iż to oskarżony miał ustąpić pierwszeństwo przejeżdżającemu rowerzyście, w pewnym jednak stopniu determinowało to ustalenia w zakresie ewentualnego przyczynienia się K. K. (1) do zaistniałego wypadku. Przyjmując bowiem, iż jak wskazał biegły, rowerzysta w chwili, gdy oskarżony wjechał na ulicę (...), był w takiej odległości, iż mógł zatrzymać rower przed samochodem osobowym, to można było wnioskować, że w takiej sytuacji obaj kierujący przyczynili się do powstania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu lądowym i wypadek spowodowali. Sąd miał zaś na uwadze również to, iż wszelkie wątpliwości, a takowe pojawiły się, w świetle zeznań pokrzywdzonego, winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego. Biegły bowiem wyraźnie podkreślił, iż materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie, w jakiej odległości znajdował się rowerzysta w chwili wjazdu na skrzyżowanie M.. Nie można było natomiast wykluczyć, iż był w takiej odległości, która umożliwia mu zatrzymanie roweru przed wjeżdżającym na skrzyżowanie M.. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił również na kategoryczne wskazanie, czy doszło do fizycznego kontaktu rowerzysty, czy też jego roweru z pojazdem kierowanym przez oskarżonego. Okoliczność ta nie zmieniała jednak ustaleń w zakresie sprawstwa K. T..

Sąd dał wiarę również zeznaniom świadka D. B. – funkcjonariusza Policji, który w sposób uporządkowany, jasny i logiczny przedstawił przebieg jego interwencji, mającej miejsce w dniu 25 stycznia 2012 roku, w tym okoliczności związane z dokonanymi oględzinami miejsca wypadku oraz pojazdu. Relacje policjanta znalazły również odzwierciedlenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Wiarygodne były przy tym zeznania świadka w zakresie pojawiających się w jego zeznaniach rozbieżności. W tym miejscu należy mieć bowiem na uwadze charakter pracy świadka i ilość podejmowanych przez niego interwencji.

W odniesieniu z kolei do zeznań świadka Ł. S. uznał, iż miały one bardzo ograniczone znaczenie, gdyż osoba ta nie widziała jak doszło do wypadku. Ł. K. nadjechał w momencie, gdy pokrzywdzony leżał już na ziemi. Jednocześnie potwierdził on jedynie to, na co wskazywali bezspornie zarówno oskarżony jak i pozostali świadkowie i biegły. W świetle powyższego mając na uwadze równocześnie, iż były one spójne, logiczne i konsekwentne, Sąd w niewielkim stopniu opierał się na tych zeznaniach czyniąc ustalenia faktyczne w sprawie.

Sąd za w pełni wiarygodne uznał również opinie biegłego K. D. (2), zarówno obie pisemne, jak i ustną złożoną w toku rozprawy. W ocenie Sądu, zostały one sporządzone w sposób rzetelny i fachowy przez osobę do tego powołaną, posiadającą odpowiednią wiedzę specjalistyczną w tym zakresie, a przy tym obcą dla stron, a więc nie zainteresowaną wynikiem niniejszego postępowania, z wykorzystaniem wszelkich dostępnych środków pozwalających na wydanie wniosków w nich zawartych. Zawarte w nich wnioski były w pełni logiczne, jasne i kategoryczne. Na wiarygodność zasługiwała również opinia sądowno – lekarska jako jasna, logiczna i sporządzona w sposób w pełni profesjonalny.

Sąd dał wiarę także dowodom z dokumentów, w szczególności: protokołowi oględzin pojazdu, protokołowi oględzin miejsca wypadku drogowego, szkicowi miejsca wypadku drogowego, dokumentacji fotograficznej wypadku drogowego, danym o karalności, nie znajdując racjonalnych podstaw do ich zakwestionowania. Nadto, dowodów tych nie podważała żadna ze stron, jak również nie ujawniono w zgromadzonym materiale dowodowym innych dowodów mogących mieć wpływ na ocenę odmienną od przyjętej.

Sąd dał jednocześnie wiarę odebrany na rozprawie od oskarżonego danym osobopoznawczym, uznając, iż brak było przesłanek do uznania, iż są one nieprawdziwe.

W świetle dokonanych ustaleń faktycznych i przeprowadzonej oceny dowodów wina i sprawstwo oskarżonego nie budziły wątpliwości, zaś jej czyn wyczerpywał ustawowe znamiona przestępstwa z art. 177 § 1 k.k.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na kategorię uznanie, iż oskarżony w dniu 25 stycznia 2012 roku we W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. nr rej. (...) na skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) nie zachował szczególnej ostrożności oraz nie obserwował przedpola jazdy w wyniku czego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu rowerem K. K. (2), powodując jego upadek, wskutek czego K. K. (1) doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej prawej, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jego ciała na okres dłuższy niż siedem dni,

W tym miejscu wskazać należy, iż odpowiedzialności karnej z art. 177 § 1 k.k. podlega ten, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k. tj. na okres powyżej dni siedmiu, nie stanowiący jednak ciężkiego uszczerbku na zdrowiu określonego w art. 156 § 1 k.k.

Istota tego przestępstwa od strony przedmiotowej polega na naruszeniu reguł ostrożnego postępowania odnoszących się do sfery ruchu pojazdów. Zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określają warunki i przesłanki bezpiecznego poruszania się po drogach przez wszystkich uczestników ruchu. W stosunku do ogólnych - odnoszących się do innych sfer życia reguł ostrożności zawierają one większy rygor, ponieważ ruch pojazdów wiąże się ze zwiększonym niebezpieczeństwem dla podstawowych dóbr chronionych prawem, tj. dla życia, zdrowia, a także mienia. Oprócz przestrzegania przepisów prawa o ruchu drogowym, kierowcy mają również obowiązek przestrzegania ogólnego nakazu prowadzenia pojazdu rozważnie i ostrożnie, a także w niektórych sytuacjach zachowania szczególnej ostrożności. Pojęcie szczególnej ostrożności było wielokrotnie interpretowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego i rozpowszechniane w środkach masowego przekazu. Jest to rozważne prowadzenie pojazdu mechanicznego polegające na przedsięwzięciu ze strony kierującego takich czynności, które zgodnie ze sztuką i techniką prowadzenia pojazdów mechanicznych są obiektywnie niezbędne dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także powstrzymywania się od czynności, które mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć. Z tym wiąże się obowiązek baczności i ciągłego obserwowania przez kierującego całej jezdni. Jednocześnie na kierowcy, który znajduje się na drodze podporządkowanej, a tak było w tym wypadku, ciąży obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pojazdom, w tym rowerzystom poruszającym się po drodze z pierwszeństwem przejazdu.

W świetle powyższego nie ulegało wątpliwości, że zachowanie K. T. nosiło znamiona naruszenia wskazanych zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym.

Zgodnie z ustawą 20 czerwca 1997 roku Prawo o Ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. Nr 108 poz. 908 ze zm.) uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność (art. 3). Natomiast zgodnie z art. 25 ust. 1 kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność.

Nadto przy skrzyżowaniu dla pojazdu kierowanego przez oskarżonego znajdował się znak B-20 „stop” oznaczający, że kierujący zobowiązany jest ustąpić pierwszeństwa i w tym celu jest obowiązany zatrzymać się, co powinien wykorzystać dla starannego upewnienia się jaka jest sytuacja na drodze z pierwszeństwem przejazdu. Znak „stop” jest jakby „wzmocnionym znakiem A-7 „ustąp pierwszeństwa”. Co więcej miejsce zatrzymania się w związku ze znakiem B-20 wyznacza linia P-12, tj. „linia bezwzględnej zatrzymania”, która znajdowała się na tym skrzyżowaniu. Oznacza to, iż przejechanie tej linii nawet o krótki odcinek drogi i zatrzymanie się częściowo na pasie ruchu drogi z pierwszeństwem przejazdu może utrudniać ruch na tej drodze, co jest równoznaczne z nie ustąpieniem pierwszeństwa. Jednocześnie, zgodzić należy się ze stanowiskiem, iż ustąpienie pierwszeństwa oznacza powstrzymanie się od ruchu, jeżeli ruch mógłby zmusić innego kierującego do zmiany kierunku lub pasa ruchu albo istotnej zmiany prędkości.

W świetle powyższego nie ulegało wątpliwości, iż w niniejszej sprawie K. T. bez wątpienia nie zachował szczególnej ostrożności, nie zastosował się do znaku stop i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu rowerem pokrzywdzonemu.

Pomimo możliwości prawidłowej obserwacji ulicy (...) w kierunku ulicy (...) oskarżony minął linię bezwzględnego zatrzymania i wjechał na skrzyżowanie, nie zauważając nadjeżdżającego K. K. (1).

Co istotne powyższe naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez oskarżonego, w ocenie Sądu, spowodowało powstanie sytuacji wypadkowej, której konsekwencją był uraz doznany przez K. K. (1).

W tym miejscu wskazać należy bowiem, iż obok ustalenia naruszenia przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, dla przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za czyn zabroniony określony w art. 177 § 1 k.k. koniecznym było wykazanie, iż nieumyślne naruszenie przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym pozostawało w przyczynowym związku z zaistniałym wypadkiem. Sąd świadomy był bowiem tego, iż samo ustalenie, iż K. T. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym nie zachowując szczególnej ostrożności podczas skręcania w lewo, nie było wystarczające do przypisania mu winy. Przepięstwo spowodowania wypadku komunikacyjnego ma bowiem charakter skutkowy, zatem konieczne jest ustalenie, że pomiędzy stwierdzonym naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu, a zaistniałym wypadkiem zachodzi związek przyczynowy (zob. wyrok SN z dnia 4 listopada 1998 r., V KKN 303/97, OSNKW 1998, nr 11-12, poz. 50).

W orzecznictwie sądowym dotyczącym naruszenia zasad ostrożności w kontekście art. 177 k.k. ugruntowała się przy tym konstrukcja obiektywnego przypisania skutku, którą tutaj Sąd w pełni akceptuje. Jak trafnie natomiast stwierdził Sąd Najwyższy, spowodowanie skutku może być tylko wtedy obiektywnie przypisane sprawcy, gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności (zob. wyrok SN z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 241/98, OSNKW 2000/5-6/45, postanowienie SN z 7 czerwca 2011 r., III KK 49/11, LEX nr 860605). Innymi słowy, spowodowanie skutku może być tylko wtedy przypisane sprawcy, gdy przestrzeganie przez niego obowiązku ostrożności zapobiegłoby nastąpieniu skutku.

W odniesieniu do przestępstw polegających na naruszeniu reguł ostrożności i koncepcji tzw. obiektywnego przypisania, ustalony musi być związek pomiędzy naruszeniem przez współuczestnika ruchu określonej reguły bezpieczeństwa a zmaterializowaniem się samego zdarzenia, zaistnieniem skutku, polegający na tym, że sprawca narusza tę regułę ostrożności, która miała zapobiec realizacji czynu zabronionego na tej drodze, na której w rzeczywistości on nastąpił (postanowienie SN z 20 maja 2009 r., II KK 306/09, OSNwSK 2010, nr 1, poz. 1058).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż w niniejszej sprawie istniał związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem przez oskarżonego reguł ostrożności a zaistnieniem wypadku i jego skutkami w postaci urazu pokrzywdzonego. W niniejszej sprawie bowiem zastosowanie się przez oskarżonego do tychże reguł, i zachowanie przez niego szczególnej ostrożności oraz należyta obserwacja przez niego przedpola jazdy, a przez to nie wymuszenie przez niego pierwszeństwa przejazdu zapobiegłoby bezsprzecznie wypadkowi. Z opinii biegłego jasno wynikało, iż w każdym przypadku i możliwym wariacie, prawidłowe zachowanie się oskarżonego prowadziłoby do uniknięcia sytuacji wypadkowej i przewrócenia się K. K. (1). Zaznaczyć należy przy tym, iż bez znaczenia dla oceny sprawstwa był fakt, czy doszło ostatecznie do kontaktu pokrzywdzonego z samochodem oskarżonego, czy jak ostatecznie przyjął Sąd, K. K. (1) przewrócił się przed maską pojazdu oskarżonego. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż upadek pokrzywdzonego był spowodowany tym, iż oskarżony nie zachował szczególnej ostrożności i wjechał na skrzyżowanie nie ustępując K. K. (2) pierwszeństwa przez co K. K. (1), próbując ominąć samochód oskarżonego przewrócił się na ziemię, łamiąc nogę.

Oceny takiej nie zmieniała okoliczność, iż K. K. (1) również w sposób niedostateczny obserwował przedpole jazdy, mając pochyloną głowę, a także to, iż biegły wskazał, iż w sytuacji, gdyby rowerzysta był w chwili wjazdu M. na skrzyżowanie w takiej odległości, która umożliwiała mu zatrzymanie roweru przed wjeżdżającym na skrzyżowanie M., to obaj z oskarżonym przyczynili się do powstania zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego i wypadek spowodowali. I w takiej bowiem sytuacji oskarżonemu należało przypisać obiektywnie nastąpienie skutku w postaci wytworzenia sytuacji wypadkowej i urazu pokrzywdzonego.

W niniejszej sprawie nie budziło bowiem najmniejszych wątpliwości, że to w szczególności naruszenie reguł ostrożności przez K. T. w prosty sposób prowadziło do zaistnienia zdarzenia. Naruszenie zaś przez współuczestnika

ruchu drogowego lub inną osobę zasad bezpieczeństwa tego ruchu i przyczynienie się do wypadku jest elementem zmniejszającym winę sprawcy i dlatego powinno być traktowane jako okoliczność łagodząca, chyba, że owo przyczynienie nie miało istotnego wpływu na zaistnienie wypadku (uchwała Izby Karnej SN z 26 lutego 1975 r., V KZP 2/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 33). Innymi słowy, w przypadku istotności przyczynienia się pokrzywdzonego do zaistnienia wypadku możemy mówić jedynie o wpływie tej okoliczności na stopień winy, czy też wymiar kary, nie zaś na sprawstwo oskarżonego.

W niniejszej sprawie z kolei, mając na uwadze, iż wszelkie wątpliwości pojawiające się w sprawie należało rozstrzygać na korzyść oskarżonego, a także z uwagi na nie do końca wiarygodne zeznania pokrzywdzonego co do prawidłowej obserwacji drogi oraz opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, Sąd przyjął tutaj przyczynienie się pokrzywdzonego do zaistniałej sytuacji wypadkowej. Sąd uznał bowiem, iż w sytuacji, gdy nie można było ustalić, w jakiej odległości znajdował się pokrzywdzony od pojazdu w chwili jego wjazdu na ulicę (...), przyjąć należało, iż pokrzywdzony taką możliwość wyhamowania przed M. posiadał. Nie uczynił tego jednak z powodu niedostatecznej obserwacji przedpola jazdy.

Podkreślić trzeba jednak, iż takie ustalenia nie zmieniały tego, iż oskarżony bez względu na to, jak poruszał się pokrzywdzony, w każdym przypadku był odpowiedzialny za spowodowanie wypadku. Przyczynienie się zatem pokrzywdzonego do spowodowania wypadku mogło wpływać jedynie na ocenę stopnia winy oskarżonego, wymiar kary nie zaś na ocenę sprawstwa.

Na ustalenia w zakresie sprawstwa oskarżonego nie wpływał natomiast fakt, iż pokrzywdzony nie miał uprawnień do prowadzenia roweru z uwagi na swoją niepełnosprawność. Okoliczność ta nie może mieć bowiem wpływu ani na ocenę zachowania przez oskarżonego zasad ostrożności, ani też ocenę prawidłowości zachowania się w tamtej chwili pokrzywdzonego, który przecież mógł prawidłowo prowadzić rower pomimo braku uprawnień.

Sąd, uznając, iż wina oskarżonego i sprawstwo nie budziły wątpliwości, warunkowo umorzył postępowanie karne o czyn z art. 177 § 1 k.k. na okres próby wynoszący 1 rok.

Zgodnie z dyspozycją art. 66 § 1 k.k. Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

Zdaniem Sądu, w niniejszej sprawie zaistniały przesłanki stanowiące podstawę zastosowania w stosunku do oskarżonego instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Zarówno wina oskarżonego, jak i społeczna szkodliwość ich czynu in concreto nie były bowiem znaczne. W pierwszym rzędzie wskazać należy, iż oskarżony nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w komunikacji. Fakt ich naruszenie wynikał z nieuwagi, nie zaś świadomego naruszania przepisów ruchu drogowego. Nie można bowiem w jednym rzędzie stawiać kierowców, którzy jak oskarżony, nie dość uważnie obserwowali drogę, nie zachowując ostrożności wyjeżdżając na skrzyżowanie z niewielką prędkością z kierowcami, którzy w sposób świadomy, umyślny łamią przepisy, przekraczając znaczną prędkość, czy wyprzedzając na łuku drogi, powodując wypadki, nie często kończące się poważnymi urazami. W przypadku niniejszej sprawy nie mieliśmy nadto do czynienia z bardzo poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi, a pokrzywdzony chociaż miał złamaną nogę, nie przechodził poważnych zabiegów lekarskich.

Niebagatelne znaczenie w tym zakresie miało również to, iż pokrzywdzony stopniu przyczynił się do zaistnienia sytuacji wypadkowej, nie dość uważnie obserwując drogę, co uniemożliwiło mu prawidłową reakcję na zachowanie oskarżonego, który, co nie budziło wątpliwości nie ustąpił pokrzywdzonemu pierwszeństwa przejazdu.

Jednocześnie, w ocenie Sądu, postawa oskarżonego, jego wiek i właściwości oraz warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia, a także zachowanie bezpośrednio po wypadku stanowiły podstawę do przyjęcia w stosunku do nich pozytywnej prognozy społeczno – kryminologicznej. Zauważyć w tym względzie trzeba, że oskarżony nie był dotychczas karany sędownie, prowadził normalny tryb życia, nie wchodził w konflikt z prawem. Powyższe świadczyło więc o tym, że zdarzenie stanowiące przedmiot niniejszego postępowania stanowiło jedynie jednorazowy incydent, jak zresztą wiele tego typu wypadków drogowych i w przyszłości oskarżony nie wejdzie już w konflikt z prawem i przestrzegać będzie przepisów ruchu drogowych zasada bezpieczeństwa w komunikacji. W ocenie Sądu, wyznaczony okres próby pozwoli natomiast potwierdzić trafność postawionej w stosunku do oskarżonego prognozy.

Jednocześnie Sąd nie znalazł podstaw, mając na uwadze te same, wskazane powyżej okoliczności, do orzeczenia wobec oskarżonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym.

Sąd orzekł z kolei, mając na uwadze charakter czynu i stopień krzywdy, jaką wyrządził oskarżony pokrzywdzonemu, nawiązkę w kwocie 300 złotych na rzecz K. K. (1). W ocenie Sądu będzie to wystarczające zadośćuczynienie za doznana krzywdę, z uwzględnieniem również tego, iż K. K. (1) w pewnym stopniu przyczynił się do tego wypadku.

Orzeczenie o kosztach sądowych Sąd oparł na art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49, poz. 223), kierując się sytuacją materialną i rodzinną oskarżonego.